

A g n i e s z k a T o c z k o

MACICE I PŁACZ PTAKÓW
ACICE PŁACZ PTAKÓW
CICE ŁACZ PTAKÓW
ICE ACZ PTAKÓW
CE CZ PTAKÓW
E Z PTAKÓW
PTAKÓW
TAKÓW
AKÓW
KÓW
ÓW
W

MACICE I PŁACZ PTAKÓW

A g n i e s z k a T o c z k o

MACICE I PŁACZ PTAKÓW
ACICE PŁACZ PTAKÓW
CICE ŁACZ PTAKÓW
ICE ACZ PTAKÓW
CE CZ PTAKÓW
E Z PTAKÓW
PTAKÓW
TAKÓW
AKÓW
KÓW
ÓW
W

Kraków

© Copyright by Agnieszka Toczko and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2022

ISBN 978-83-242-3853-8
e-ISBN 978-83-242-6667-8
TAiWPN UNIVERSITAS

Fotografie
dark

Zdjęcia wykonano na terenie byłego Szpitala Okulistycznego w Krakowie-Witkowicach. Specjalne podziękowania należą się Panu Markowi Ulińskiemu, Zastępcy Kanclerza Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. administrowania nieruchomościami, za zgodę na przeprowadzenie sesji zdjęciowej, Panu Igorowi Wachowiakowi natomiast, Administratorowi Zespołu Budynków, za pomoc w sprawach technicznych.

Redakcja i konsultacja merytoryczna
Katarzyna Krzyżan-Perek

Korekta
Pe eł
Monika Pawełek

Projekt okładki według sugestii Autorki
Sepielak

Skład
Marta Kowalska

www.universitas.com.pl

I
macice



KAWA

kawa
skapuje kroplami jak krwią czarną
paznokcie u nóg rosną
gdy czytam *Palacza zwłok*
i przeglądam wiadomości w smartfonie

w Omanie wycięto łechtaczkę kobiecie
w Gdańsku przykleili psa do asfaltu
w Krakowie narodowcy pobili gejów

siedząc na miękkiej kanapie
zaknę raz „skurwysyny”
dopiję zimną kawę, wezmę do ręki nożyczki

kosmiczne śmieci zawirują
a Bóg nie pójdzie ze mną na układ

brzydzi się
łechtaczkami,
rozjechanymi psami
gejami
i obciętymi paznokciami?

IMIENINY (21 STYCZNIA)

kurz wleciał z kąta, machnął potrójny piruet
silnik odkurzacza zaskowyczał
głodny wtorek, wszyscy wokół głodni
otworzyłam puszkę z kuskusem i warzywami
ale nikt nie chciał; woleliby tort czekoladowy
nad stołem, na którym kiedyś dziadek Józef oprawiał kurę
drgało jej ciało, a pióra po polaniu wrzątkiem
odchodziły z łatwością

– Agnieszko – mówił – podstaw miednicę.
(Byłam jego ulubioną wnuczką).

zabił kiedyś psa, Ciapka, płakałam, właśnie w imieniny
choć mi nie powiedzieli, ale ja czułam:
liznęłam powietrze i zapach krwi
został mi na języku

tłucze mi się serce po trzecim Red Bullu i drżą ręce, wtorek czerwono-
suchy, dottrzymałam, a oni odeszli, choć śnią się z siekierami i psami, bez
kuskusów, z warzywami (w ziemiance), czarnymi paznokciami, niewnie-
bowięci, czarno-czerwono-szarzy, jak to płótno, które namalowałam,
a do tego czerwony grzebień kury, kura z odciętą głową, matka obgryza
szyję z rosółu i oblizuje palce, na szyi zawsze mało mięsa, ale smaczna,
kości rzuci się Ciapkowi, o, przepraszam, kochanie, nie Ciapkowi, jakie-
muś psu, wieczneodpoczywanie i zdrowaśmario, komu?!, zwierzętom?!,
się opamiętaj!, kurze?!, psu?!, czy w tym garnku wczoraj gotowałeś pranie
(pralka się zepsuła i nie pierze w dziewięćdziesięciu stopniach), zapach
gotowanych majtek, gotowanej kury, gotowanego psa, gotowanego dziad-
ka, gotowanej matki

(tort czekoladowy jest beźmięsny)